

# Przedziwne Macierzyństwo Maryi



św. Albert Wielki

Oto drugi [po dziewictwie] powód tego, że jest Ona błogosławioną: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, któreś ssał” (Łk 11,27). „Oto błogosławioną mnie odtąd nazywać będą wszystkie pokolenia” (Łk 1,48). Zapowiadała Ją Lea, która biorąc dziecko na ręce, powiedziała: „To dla mego błogosławieństwa, albowiem wszystkie kobiety będą mnie nazywały błogosławioną. I dlatego dała mu imię Aser” (Rdz 30,13). Imię to znaczy „błogosławiony” i jest zapowiedzią błogosławionego porodu Maryi.

Błogosławieństwo to polega na tym, że poród Jej wolny był od pradawnych utrapień, nie łączył się bowiem z żadną pożądlivością, z żadnym obciążeniem, z żadnym bólem, nie zniszczył niczego i nie było w nim żadnej słabości. Był w nim natomiast ogrom świętości, która płynęła z łaski, i wiele lekkości, a to dzięki naturze, która nie utraciła dziewictwa. Obecność Boża owocowała w nim słodyczą i radością. Urodzenie Tego, który jest Bogiem, uświęciło dziewiczą integralność, zaś wydanie na świat samej „Bożej Mądrości i Mocy” (1Kor 1,24) napełniło Ją niezmierną żywotnością.

Przytoczymy teraz szczegółowe teksty na rzecz tych twierdzeń. Na poparcie pierwszego twierdzenia: „Łaskiś pełna” (Łk 1,28), oraz nieco niżej: „Znalazłaś łaskę u Boga” (w. 30). Na prawdziwość drugiego twierdzenia wskazuje lekkość, z jaką wyszła w góry, aby usługiwać Elżbiecie (w. 39). [...] Na

poparcie trzeciego: „Niby pożywnym tłuszczem wypełniona jest dusza jej” – mianowicie zstąpieniem Bóstwa – „i usta jej sławią Go radosnymi okrzykami warg” (Ps 63,6). „Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan” (Ps 34,9). „Skosztowała i przekonała się, jak dobre jest jej działanie” (Prz 31,8). Na poparcie czwartego twierdzenia: „Ta brama ma być zamknięta i nie powinno się jej otwierać, albowiem Pan, Bóg Izraela, wszedł przez nią” (Ez 44,2). Na poparcie piątego: „Niewiastę mocną któż znajdzie. Daleko i od ostatecznych granic cena jej” (Prz 31,10). Ostateczne zaś granice to Bóstwo, które jest od początku, i człowieczeństwo, które zostało przyjęte na końcu – a połączenie w Nie się dokonało. „Sięga potężnie od krańca aż do krańca” (Mdr 8,1).

Oto Matka Jezusa: Matka niepokalana, Matka nietknięta, Matka, co nie zaznała bólów matki, Matka nienaruszona, Matka, która nie utraciła wstydu panieńskiego. Niepokalana, godna niepokalanego Baranka. „Baranek będzie bez zmazy” (Wj 12,5). „Nigdy się nie łączyła z ludźmi zabawy ani z lekkoduchami nie miała uczestnictwa, a duszę swą zachowała czystą od wszelkiej pożądlivosti” (Tb 3,14n). „Cała jest piękna i nie ma w niej skazy” (Pnp 4,7).

Nietknięta zaś jest w tym sensie, że nigdy nie doświadczyła łoża z mężem, jakkolwiek weszła w małżeństwo pełne czci, a łożo Jej było nieskalane (por. Hbr 13,4). „Panna to była bardzo piękna i nie znająca męża” (Rdz 24,16). „Łoże nasze usłane kwiatami” (Pnp 1,16), idealnie nadające się dla Kwiatu, który wyrósł z korzenia Jessego.

O tym zaś, że nie doświadczyła bólów macierzyńskich, czytamy w Księdze Izajasza (66,7n): „Zanim odczuła bóle porodu, powiła dziecię, i zanim nadeszły jej bóle” – te, jakie zaniósła pod Krzyżem – „urodziła chłopczyka. Kto kiedy słyszał o czymś takim, albo kto widział coś podobnego?” Przyjmując Dziecię, Matka Dziewica – wolna od bólów porodu – raduje się w sercu. Dziewica, Matka Pana, raduje się również w swoim ciele, „odwracając imię Ewy”[1]. Tamta bowiem „w bólu rodzi dzieci”

(Rdz 3,16), do której skierowano „Ave”, została rodzicielką bez biadań porodu.

Jest Ona Matką nienaruszoną, ponieważ po porodzeniu pozostała dziewicą, podobnie jak gwiazdy nie narusza wychodzący z niej promień. Bóg nie pozwolił bowiem, aby Jego święta Matka zaznała szkody, skoro w tym porodzie dał Jej poznać nie tylko drogi życia, ale Tego, który jest Drogą, co do życia prowadzi, oraz Życiem i Prawdą (J 14,6). Wstydlivość nie spowodowała jednak słabości na Tę, która „okazała się mężna” (Jdt 15,10) i starła głowę starodawnego nieprzyjaciela czystości. „Stała się najślawniejszą w całej ziemi Izraela. Z męstwem zaś łączyła się u niej czystość, tak iż nie znała męża przez wszystkie dni swego życia” (Jdt 16,21n).

Jest Ona Matką Jezusa. Jakiego Jezusa? Tego, który swoje doczesne narodzenie z Matki czyni odblaskiem przedwiecznego swego narodzenia z Ojca. Tego, który narodzonych z ludzi przemienia cudownie i odnawia w nieznanym dotąd sposób. Tego, który swoim narodzeniem ocala narodzonych do życia śmiertelnego, który odbudowuje zburzone niebiosy, który w swoim ciele i krwi daje przykład, czym jest doskonałość duchów niebieskich.

Otóż przedwiecznemu narodzeniu z Ojca nie towarzyszy pożądanie ani jakikolwiek uszczerbek Rodzącego. Jego narodzenie z Matki jest pod tym względem podobne. Różnica na tym polega, że w niebie rodzi się On z Ojca bez matki, na ziemi zaś narodził się z Matki bez ojca. Z tego powodu można Go porównać do kwiatu, bo – jak powiada Protagoras – w niebie ma on ojca bez matki, a jest nim słońce, na ziemi zaś matkę bez ojca, czyli ziemię. „Jam kwiat polny i lilia dolin” (Pnp 2,1).

Źródło: *Teksty o Matce Bożej. Dominikanie średniowieczni* (przeł. O. J. Salij OP), Niepokalanów 1992.

Na zdjęciu: fragment obrazu *Madonna z Dzieciątkiem* (Matka Boża Książki), autorstwa Sandro Botticelliego. Powstał między 1480

a 1483 rokiem. Obecnie znajduje się w Muzeum Poldi Pezzoli w Mediolanie.

[1] Jest to cytat z pieśni liturgicznej *Ave Maris Stella*, który wyraża myśl, że imię *Eva* czytane wspak daje słowo *Ave*, łaciński odpowiednik *Zdrowaś*. W zdaniu następnym autor wyraża myśl, opartą na samych tylko skojarzeniach dźwiękowych wyrazu *Ave*: *in Ave sine vae partus puerpera existens*. Rzecz jasna, owe skojarzenia dźwiękowe w przekładzie polskim musiały zniknąć.